



TYGODNIK SALWATORSKI

09.03.03 r. • PISMO PARAFII NAJŚWIĘTSZEGO SALWATORA W KRAKOWIE • NR 10 (429) • Rok 10



fot. P. Tumidajski

Ksiądz Kardynał poświęcił organy

W piątek 28 lutego ksiądz Kardynał Franciszek Macharski dokonał uroczystego poświęcenia nowych organów w kościele Sióstr Norbertanek. Sam instrument opisywaliśmy w Tygodniku Salwatorskim wielokrotnie. O jego klasie najlepiej świadczyć może obecność na celebrowanej przez ks. Kardynała Mszy św. najwybitniejszych krakowskich muzyków i artystów.

Prace nad instalacją nowych organów rozpoczęły się w lipcu ubiegłego roku. Jak podkreślał ksiądz Infułat Jerzy Bryła, ustalono, że piszczałki pozostaną ukryte w zabytkowych szafach zbudowanych w 1777 roku przez księdza Sebastiana Sierakowskiego. Takie usytuowanie organów jest ogromną rzadkością w architekturze sakralnej, w Polsce zastosowano go jedynie w kościele Sióstr Norbertanek.

(dokończenie na str. 4)

Rekolekcje Wielkopostne w „Tygodniku Salwatorskim”

Rozważanie I

METANOJA JAKO WEZWANIE

Dobrego chrześcijanina winny cechować trzy postawy: paschalna, adwentowa i przemiany (metanoi).

PASCHALNA — postawa, o której przypomniał nam Sobór Watykański II. Jest udziałem w Męce i Zmartwychwstaniu, jest świadomością, że Bóg działał jako Chrystus historyczny i jako Chrystus nieustannie wielbiony.

ADWENTOWA — cechuje ją świadomość, że tak jak widzieliśmy Chrystusa idącego do nieba, tak zobaczymy Go przychodzącego powtórnie na ziemię, być może już za naszych dni. Widowym znakiem powtórnego przyjścia Mesjasza jest niedosyt informacji na tematy apokaliptyczne — z księgarń znikają tytuły dotyczące eschatologii, np. *Komentarz do Apokalipsy* o. Jankowskiego.

Jako chrześcijanie mamy cieszyć się nie tylko z tego, że przyjdzie dzień tryumfu Chrystusa, ale również z tego, że i nam ów tryumf jest należny.

(dokończenie na str. 5)

CRACOVIA NON CEDIT

PPOR. WŁADYSŁAW JASIŃSKI (1909–1943) – „JĘDRUŚ”

Niedawno minęła 60-ta rocznica śmierci Władysława Jasińskiego, twórcy konspiracyjnej organizacji „Odwet” i dowódcy partyzantów działających na ziemi tarnobrzesckiej, sandomierskiej i kieleckiej. Poległ on w wieku 33 lat, 9 stycznia 1943 roku, w starciu z patrolem niemieckiej żandarmerii w miejscowości Trzcianka k. Połańca. Chociaż tajnych organizacji i oddziałów bojowych działały w okupowanej Polsce setki, sława przywódcy „Jędrusiów” była wyjątkowa i mimo że zginął już w połowie wojny, otaczająca go legenda rozszerzyła się na cały kraj. Dość szybko dotarła także do Krakowa, z którym wiązały go nie tylko studia w Uniwersytecie Jagiellońskim, ale także kolportaż podziemnej prasy i współpraca z krakowską organizacją Związku Walki Zbrojnej. Dlatego szkic o tej pięknej postaci, mniej znanej z nazwiska, bo przede wszystkim z pseudonimu „Jędruś”, przybranego od imienia swego kilkuletniego syna Andrzeja, umieszczam w cyklu *Cracovia non cedit* (Kraków się nie poddaje), licząc że czytelnicy podzielą się swą wiedzą o działalności „Jędrusiów”. Mam nadzieję, że dowiem się także czegoś więcej o Andrzeju Jasińskim (który jeśli żyje, dobiega zaledwie 70 lat), bo przecież sławie jego Ojca, zawdzięczam swoje własne imię.

(c.d. str. 2)

CRACOVIA NON CEDIT

PPOR. WŁADYSŁAW JASIŃSKI (1909–1943) – „JĘDRUŚ”

Władysław Jasiński urodził się 18 sierpnia 1909 r. w Sadkowej Górze w powiecie mieleckim, w rodzinie miejscowego nauczyciela. Rodzice wkrótce przenieśli się do Mielca, gdzie Władysław zdał maturę w 1929 roku. W gimnazjum był aktywnym członkiem harcerstwa, które pogłębiło jego patriotyczną i społecznikowską postawę, zakotwiczoną w religijnych i moralnych wzorcach domu rodzinnego. Zaraz po maturze podjął na krótko pracę nauczyciela kontraktowego w Albinówce na Wileńszczyźnie. Po powrocie stamtąd rozpoczął studia historii na Wydziale Filozoficznym UJ, ale zrezygnował z nich, przenosząc się na Wydział Prawa w Uniwersytecie Warszawskim. Po uzyskaniu tam stopnia magistra prawa i poślubieniu Stefani Antosz osiedlił się w Tarnobrzegu, gdzie podjął aplikanturę adwokacką w sądzie grodzkim. Pracę zawodową łączył z aktywną działalnością społeczną jako komendant miejscowej organizacji Związku Młodej Polski [E. Dąbrowski, *Szlakiem „Jędrusiów”*, Wyd. TEXT, Kraków 1992].

Nawiązane przed wojną rozległe kontakty z młodzieżą ziemi tarnobrzesckiej zostały przezeń wykorzystane po klęsce wrześniowej do utworzenia tajnej organizacji skupiającej członków ZMP, harcerzy i uczniów tarnobrzeckiego gimnazjum. Już w październiku 1939 r. rozpoczęto szkolenie wojskowe, gromadzenie broni i poszukiwania sprzętu bojowego porzuconego przez wycofujące się oddziały Wojska Polskiego. Strukturę konspiracji, pierwotnie nazywanej Polską Organizacją Powstańczą, tworzyły zespoły pięcioosobowe, z których każdy miał w przyszłości stanowić załogę ciężkiego karabinu maszynowego. Organizacja prowadziła także nasłuch audycji Polskiego Radia z Londynu. Radiowe przemówienie gen. Władysława Sikorskiego z okazji świąt Bożego Narodzenia, zapowiadające długą i ciężką wojnę, było bolesnym przełomem w świadomości społeczeństwa, które wierzyło, że Polska może być już wolna na Gwiazdkę. Organizacja Jasińskiego przygotowywana do zbrojnego odwetu za klęskę wrześniową położyła odąd główny nacisk na podtrzymywanie ducha Polaków poprzez krzewienie wiary w ostateczne zwycięstwo. Przepisywane przez kalkę wiadomości radiowe zaczęto w grudniu 1939 rozpowszechniać, co stało się załącznikiem tajnego pisma „Odwet”, wydawanego regularnie od marca 1940 roku.

„Odwet” zawierający 10 lub 12 stron formatu A4 ukazywał się najpierw w nakładzie 800, później 1500, a w pewnych okresach nawet 10 000 egzemplarzy. Systematycznie zwiększano także zasięg terytorialny kolportażu. Władysław Jasiński osobiście obsługiwał południową trasę kolportażu Tarnobrzeg – Mielec z przedłużeniem na Dębicę, Tarnów do Krakowa. Dla ułatwienia kolportażu Jasiński wykorzystał niemiecką firmę „Karpattia” – Wyrób i Eksport Kos przy ul. Stradomskiej 13 w Krakowie. Kolporterzy „Odvetu”, wyposażeni w pełnomocnictwa „Karpattii” upoważniające ich do rozprowadzania kos po wsiach, dość swobodnie poruszali się po terenie Generalnego Gubernatorstwa. Kolportaż w kierunku wschodnim obejmował Rozwadów, Nisko, Leżajsk docierając aż do Rzeszowa i Przemyśla, a na zachód od Wisły – całą ziemię sandomierską z Opatowem i Ostrowcem Świętokrzyskim, a także południowe powiaty Kielecczyzny: staszowski, stopnicki i buski. Na północy docierano aż do Iłży i południowych powiatów województwa lubelskiego – Janowa i Kraśnika. W niektórych rejonach kolportaż „Odvetu” prowadziła konspiracyjna siatka Związku Walki Zbrojnej, z którym Jasiński ściśle współdziałał. Wyrazem tego był także, od początku 1941 roku, podtytuł pisma: „Biuletyn Informacyjny”, sygnalizujący współpracę z Biurem Informacji i Propagandy krakowskiego okręgu ZWZ [E. Dąbrowski, *ibid.*].

Władysław Jasiński był redaktorem naczelnym „Odvetu”. On też starał się o pozyskanie kompetentnych współpracowników, do których należeli m.in. prof. Zygmunt Szewera, Henryk Puziewicz – dowódca ZWZ w rejonie rzeszowskim, a także Czesław Molenda – uciekinier z obozu koncentracyjnego w Radogoszczu pod Łodzią. Ważnym współpracownikiem „Odvetu” był docent Uniwersytetu Jagiellońskiego – Władysław Bobek, który przed wybuchem wojny wykładał na UJ literaturę południowo-słowiańską,



Władysław Jasiński

będąc jednocześnie wykładowcą słowackiego Uniwersytetu Komenského w Bratysławie. Wojna zastała go w rodzinnej miejscowości Wrzawy k. Sandomierza, a do współpracy z „Odvetem” pozyskał go w 1940 r. wikary pobliskiej wsi Gorzyce – ks. Franciszek Ładowicz. W trakcie rocznej współpracy z „Odvetem” doc. Bobek napisał pod pseudonimem „Mściwój” około 25 artykułów.

Należały do nich doniesienia o aktualnych wydarzeniach politycznych pochodzące z nasłuchu radiowego, polskiego i alianckiego, a także seria wykładów dotycząca zachodniej Słowiańszczyzny, w których podkreślano, że ziemie te w przeszłości do Polski należały i winny do niej powrócić. Za przyszłą granicę Polski doc. Bobek uważał linię Odry i Nysy Łużyckiej [P. Sierant, *Alma Mater*, 45 (2002) 28]. Te prorocze słowa dodawały otuchy w okresie ogólnego załamania po upadku Francji. Temu samemu celowi służyły rysunki satyryczne ośmieszające Niemców. Celował w nich Czesław Molenda ps. „Migacz”, który humor satyry umiał łączyć z autentyzmem opisu swoich przeżyć obozowych, ostrzegających Polaków przed okrucieństwem hitlerowców.

Rozwój „Odvetu” zwiększał niebezpieczeństwo dekonspiracji. Jesienią 1940 r. w ręce Niemców wpadło kilkaset numerów gazety, zaś Władysław Jasiński ucieczką z pędzącego pociągu uratował się przed aresztowaniem. W marcu 1941 r. gestapo z Niska aresztowało jego zastępcę – Tadeusza Dąbrowskiego, a w następnych miesiącach kilkudziesięciu innych „odweciarzy”. Odbudowa zdeorganizowanego kolportażu, pomoc uwięzionym, w tym przekupywanie strażników więziennych, wymagały ogromnych środków finansowych. Dotychczas koszty druku były pokrywane z dobrowolnych datków konspiratorów i czytelników, wpłacanych do redakcji przez kolporterów i potwierdzanych przy użyciu pseudonimów w tajnej gazecie. Obok funduszu prasowego w podobny sposób był zorganizowany fundusz pomocy, z którego korzystano, wysyłając paczki żywnościowe do obozów jeńców polskich w Niemczech. Wobec nowych potrzeb finansowych

wych organizacji, jej przywódca zdecydował się na podjęcie dywersji gospodarczej. Pierwsza akcja tego typu została przeprowadzona w końcu maja 1941, w leśnictwie Szczeka k. Rytwian w powiecie staszowskim, gdzie przejęto pieniądze pochodzące ze sprzedaży drewna. Pracownikom leśnictwa wyjaśniono cel akcji i wydano pokwitowanie odbioru gotówki, które Władysław Jasiński po raz pierwszy podpisał jako „Jędrus”, tak jak nazywał swego synka Andrzejka. W ten sposób zrodził się oddział dywersyjno-bojowy „Jędrusie”, druga po oddziale mjr. „Hubala” organizacja partyzancka w okupowanym kraju.

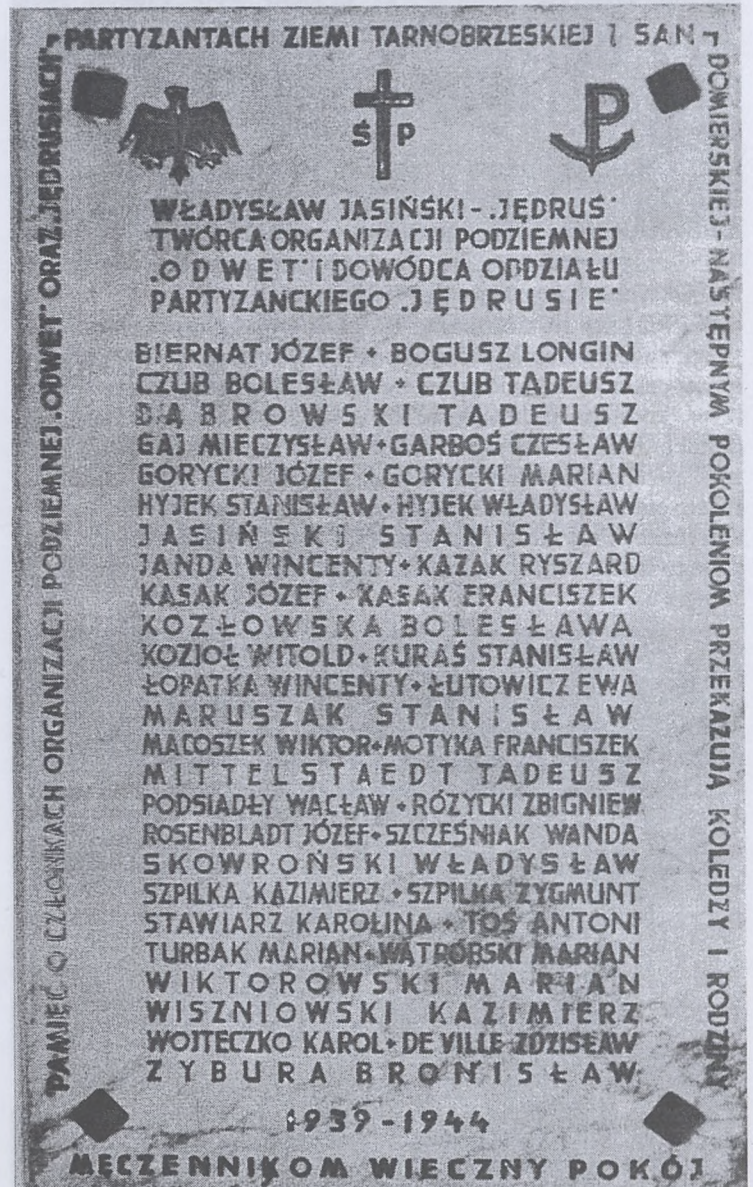
Odtąd akcje dywersyjne mnożą się, choć nie wszystkie się udają. Pomyślnie dokonano rekwizycji masła w mleczarniach w Tursku i Gorzyczanach, ale akcja na Komunalną Kasę Oszczędności w Mielcu kończy się niepowodzeniem. Fiaskiem kończy się także próba odbicia Tadeusza Dąbrowskiego z więzienia, a początek roku 1942 przynosi nowe nieszczęście w postaci aresztowania młodszego brata „Jędrusia” – Stanisława Jasińskiego. Wkrótce dokonano jednak pomyślniej rekwizycji zboża w Wiązownicy, a następnego dnia (24 I 1942) spektakularnej akcji na KKO w Staszowie, gdzie „Jędrus” pokwitował „odbior” zawartości całej kasy”, łącznie 41 000 zł. Wiadomość o tym rozeszła się po całej GG, w czym pomogli sami Niemcy, informując o akcji „Jędrusia” w *Gońcu Krakowskim* i *Nowym Kurjerze Warszawskim*. Wiadomość tę wkrótce podało także Polskie Radio w Londynie. Akcja staszowska uskrzydliła „Jędrusiów”, którzy kilka dni później uderzają na Bank Rolny w Mielcu, rekwirując 180 000 zł. Obiektem ataku „Jędrusiów” stają się młyny, mleczarnie, gorzelnie, magazyny cukru i zboża, majątki niemieckie, a zdobyte w nich mienie jest rozprowadzane do rodzin aresztowanych i ukrywających się członków organizacji, do punktów powielania i kolportażu pisma „Odwet”, a także spieniężane dla utrzymania sprawności bojowej oddziału. Inny charakter miały uderzenia na urzędy gminne w Kołaczkowicach i Tuczępach, gdzie oprócz pieniędzy zdobyto blankiety *kennkart* i kolczyki do znakowania bydła, które rozdane chłopom pomagały im prowadzić nielegalną hodowlę.

Oddział ponosi też znaczne straty osobowe. Sześciu aresztowanych członków organizacji zostaje wywiezionych do obozu w Oświęcimiu, gdzie wkrótce giną. W obławie we wsi Wiśniówka zostają zabite 4 osoby. Coraz więcej „odwieciarzy” i „Jędrusiów” zostaje zdemaskowanych i trafia do więzień w Nisku, Sandomierzu i Tarnowie. Podczas spotkania w Sulisławicach, w dniu 25 maja 1942, Władysław Jasiński przedstawia program ideowy działalności „Jędrusiów”: pełna oddania praca w konspiracji i bezinteresowna walka z okupantem, bez żadnych gratyfikacji za uczestnictwo w akcjach. Kilku członków oddziału z Koprzywnicy, którzy z tym ostatnim warunkiem się nie zgadzali, zostało usuniętych z organizacji. „Jędrus” oficjalnie mianuje wtedy swojego zastępcę – Józefa Wiącka ps. „Sowa” z Trzcianki. Na jesieni dowódca planował wyjazd do Warszawy na rozmowy z władzami konspiracyjnymi, ale na przeskodzie stanął brak czasu, a także odpowiedniego ubrania. Ostatecznie spotkał się w Miłoszowicach z ppłk. Antonim Żółkiewskim ps. „Lin”, który był dowódcą Inspektoratu Sandomiersko-Opatowskiego Armii Krajowej. Oficjalne scalenie „Jędrusiów” z AK nastąpiło już po śmierci ich dowódcy.

W dniu 9 stycznia 1943 r. Władysław Jasiński zarządził koncentrację „Jędrusiów” w Trzciance, gdzie w zabudowaniach rodziny Wiącków miał swoją kwaterę. Najwcześniej przyjechali dwaj członkowie oddziału z Koprzywnicy: Marian Gorycki i Antoni Toś. W czasie rozmowy z nimi niespodziewanie zjawili się żandarmi niemieccy z posterunku w Rytwianach, kierowani przez gestapowca Andrzeja Resslera, niemieckiego kolonistę z okolic Staszowa. Informację o miejscu pobytu „Jędrusia” wy dobył on od przyłapanego na nielegalnym uboju mieszkańca wsi Tursko. Jasiński, Gorycki i Toś podczas ucieczki zostali zabici seriami erkaemów. Józefowi i Stanisławowi Wiąckom, którzy uciekali w przeciwnym kierunku, udało się zbiec. Przybyli na zgrupowanie „Jędrusie” zastali swego dowódcę martwego na śniegu. W kieszeni jego ubrania był strzaskany kulą zegarek, w portfelu metalowy ryngraf, a dokoła leżały strzępy potarganych przezeń przed śmiercią dokumentów. Przed zabraniem ciał oddano salut długimi

seriami. Władysław Jasiński wraz z towarzyszami został nocą pochowany na cmentarzu w Sulisławicach, który odtąd stał się miejscem honorowego pochówku wszystkich poległych w boju „Jędrusiów”. Ich dowódca, 11 listopada 1943, został przez Komendanta Głównego AK pośmiertnie awansowany do stopnia podporucznika i odznaczony Srebrnym Krzyżem Orderu Virtuti Militari.

Eugeniusz Dąbrowski, biograf Władysława Jasińskiego, napisał o nim: *Był wszystkim – organizatorem, dowódcą, redaktorem naczelnym, kolporterem i kurierem. Swą bezpośredniością potrafił sobie zjednać każdego, zarówno prostego chłopca, jak i profesora uniwersytetu. Przykładem poświęcenia porwał swoje otoczenie. Wokół siebie miał ludzi młodych i bezgranicznie mu od-*



Tablica pamiątkowa w kościele OO. Dominikanów w Tarnobrzegu

danych. Tych młodych ludzi traktował poważnie, powierzając im nieraz bardzo odpowiedzialne zadania. U „Jędrusiów” nie było szarż, stopni wojskowych, meldowania się. Była natomiast przyjaźń i koleżeństwo... Bo Jasiński nadal był harcerzem (nie pił, nie palił). Pełnił wierną służbę Bogu i Polsce, chętnie niósł pomoc bliźnim i był posłuszny prawu harcerskiemu. Po jego śmierci oddział „Jędrusiów” pod dowództwem Józefa Wiącka walczył do końca wojny. Po wojnie, tak jak wszyscy żołnierze Polskiego Państwa Podziemnego, padł ofiarą represji NKWD i UB. Ale to temat na oddzielne opowiadanie.

Wszystkich, którzy mogliby dostarczyć dodatkowych informacji o osobach i wydarzeniach wyżej opisanych, uprzejmie proszę o skontaktowanie się ze Stowarzyszeniem NE CEDAT ACADÉMIA, 30-210 Kraków, ul. Hofmana 34, tel. 425 15 65.

Andrzej Roman Matecki
Prezes Stowarzyszenia NCA

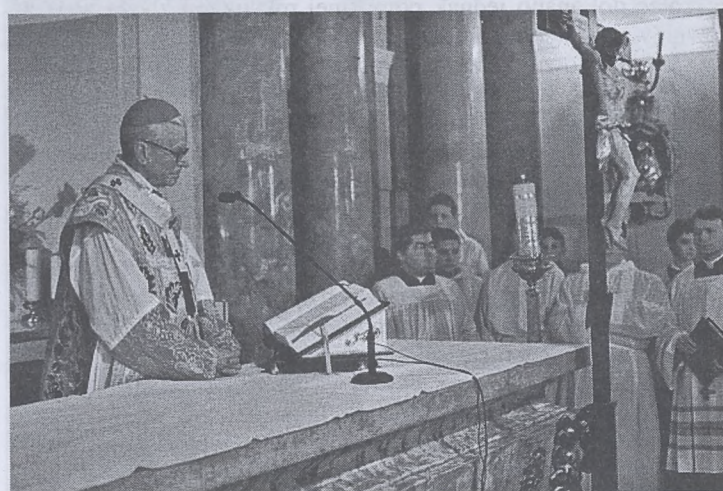
Ksiądz Kardynał poświęcił organy

(dokończenie ze str. 1)



Tym samym nowe organy zostały wkomponowane we wnętrze kościoła, nie naruszając jego zabytkowych walorów.

Organy to znakomity, 32 głosowy instrument wykonany przez znaną firmę Włodzimierza Truszczyńskiego. Na każdy z głosów składa się wiele piszczałek, pozwala to na osiągnięcie ponad 4 tys. kombinacji dźwięków. Ze względu na skomplikowaną architekturę wnętrza kościoła przed instalacją instrumentu konieczne było przeprowadzenie wielu prac przygotowawczych. Są to zarazem pierwsze w Polsce organy mechaniczno-elektryczno-pneumetyczne. Przy konstrukcji zostały też wykorzystane elementy starego instrumentu, który jako całość nie nadawał się jednak do remontu.



Uroczystość poświęcenia organów zgromadziła nie tylko licznych parafian i duchowieństwo. Nie zabrakło też przedstawicieli władz, mediów i krakowskich artystów. Organy zabrzmiały po raz pierwszy podczas hymnu "Chwała na wysokości Bogu". Zasiadł przy nich sam twórca melodii prof. Marian Machura z Tyńca. Przedtem śpiewał chór Pro Arte pod dyrekcją Macieja Tworka, a Zespół Kameralny Akademii Muzycznej w Krakowie odegrał na instrumentach dętych uroczystą intradę. Podczas Mszy św. i zorganizowanego zaraz po niej koncertu, utwory najwybitniejszych kompozytorów grał parafialny organista Ryszard Leszek Szostak.

W związku z dniem skupienia organistów archidiecezji krakowskiej dni po poświęceniu instrumentu wypełnione były organowymi koncertami. Są one już tradycją naszej parafii. Muzyczne wieczory na Salwatorze to cykl koncertów dobrze znany krakowskim melomanom. Teraz, dzięki nowemu instrumentowi, otrzymała jeszcze bardziej uroczystą oprawę.

(RD) Fot. P. Tumidajski



METANOJA JAKO WEZWANIE

(dokończenie ze str. 1)

METANOI — przemiany, w której najważniejszą prawdą jest fakt, iż pokuta to nie pokuta w li tylko religijnym znaczeniu, lecz przede wszystkim postawa pokuty, że nie ma sakramentu nawrócenia bez postawy nawrócenia.

O metanoję (przemianę) duchową woła do nas Chrystus ustami swych ewangelistów:

„W owym czasie wystąpił Jan Chrzciciel i głosił na Pustyni Judzkiej te słowa:

„Nawróćcie się, bo bliskie jest Królestwo Niebieskie.” (Mt 3,1–2).

„Wydajcie więc owoce godne nawrócenia; i nie próbujcie sobie mówić: Abrahama mamy za ojca, bo powiadam wam, że z tych kamieni może Bóg wzbudzić dzieci Abrahamowi. Już siekiera do korzenia drzew jest przyłożona. Każde więc drzewo, które nie wydaje dobrego owocu, będzie wycięte i w ogień wrzucone.” (Łk 3,8–9).

„Czas się wypełnił i bliskie jest królestwo Boże. Nawracajcie się i wiercie w Ewangelię.” (Mk 1,15).

„Cóż mamy czynić, bracia? — zapytali Piotra i pozostałych Apostołów. Nawróćcie się — powiedział do nich Piotr — i niech każdy z was ochrzci się w imię Jezusa Chrystusa na odpuszczenie grzechów waszych, a weźmiecie w darze Ducha Świętego. Bo dla was jest obietnica i dla dzieci waszych, i dla wszystkich, którzy są daleko, a których powoła Pan Bóg nasz. W wielu też innych słowach dawał świadectwo i napominał: Ratujcie się spośród tego przewrotnego pokolenia!” (Dz 2,37–40).

Niestety wielu z nas oswoiło się z tym nawoływaniem Chrystusa do metanoi, do przemiany. Staliśmy się podobni do tych, „co mają uszy, a nie słyszą, mają oczy, a nie widzą”. Nie bierzemy Ewangelii na serio i to jest największa tragedia, jaka może się nam zdarzyć. „Przyszedł do swoich, a swoi go nie przyjęli.”

Konstytucja o Liturgii (109), nawiązując do Wielkiego Postu, powiada, że źródłem naszej przemiany jest fakt przyjęcia Chrztu św., więc wszyscy mamy się ustawicznie przemieniać poprzez Jezusa Chrystusa. Twórcy *Vaticanum Secundum* zastanawiali się nad naturą człowieka i stwierdzili, iż wszelkie różnice mają swój początek w sercach ludzkich.

Każdy jest inny i my też różnie wyglądamy. Gdybyśmy się chcieli sami osądzić — jak w momencie śmierci — byłby to sąd szczególny. Zastanówmy się, czy jesteśmy ludźmi dobrej woli, czy nie ma w nas takiej postawy, którą nazywamy cynizmem i relatywizmem. Największy wróg naszej psychiki — cynizm i relatywizm powiada, że wszystko jedno, czy jest się dobrym, czy złym, uczy nas indyferentyzmu — obojętności. „Co to jest prawda?!” — pytał Jezusa sceptyk Piłat. „Znam twoje czyny, że ani zimny, ani gorący nie jesteś. Obyś był zimny albo gorący!” (Ap 3,15).

Dlatego dzisiaj, na początku Wielkiego Postu, Kościół woła do Boga o przebaczenie, aby Bóg się zmiłował.

Kościół katolicki ma naturę dwudzielną — Boską i ludzką. To, co Boskie, jest święte, ale to, co ludzkie, jest niedoskonałe. Dlatego cały czas ściera się w nim to, co Boskie z tym, co nieboskie (nie, co ludzkie, lecz co nieboskie) — wieczność i doczesność, świętość i grzech. Cały czas mamy myśleć o przemianie. Liturgia jest nieodzowna, abyśmy byli oczyszczeni, bo od tego oczyszczenia zależy nasza świętość. Im więcej jesteśmy pokutnikami, tym częściej i silniej roztacza się blask Chrystusa nad nami.

Cały Kościół dziś woła: przepuść, Panie, przepuść ludowi Twojemu! Przepuść poprzez modlitwy brewiarzowe, nabożeństwa, liturgie, Gorzkie Żale i Drogę Krzyżową. Dlatego rozpoczynamy wspólną pracę nad przemianą razem z całym Kościołem. Mamy się oczyścić z naszych grzechów, wad, niedoskonałości. Mamy stać się innymi, lepszymi, a w oczyszczeniu dostrzec apostolskie działanie.

Konstytucja o Kościele (nr 2) powiada, że Kościół katolicki

jest misyjny i kiedy robimy wszystko, by się oczyścić z tego, co nie jest Boskie, czynimy właśnie pracę apostolską. „Tak niechaj świeci światłość wasza przed ludźmi, aby widzieli wasze dobre uczynki i chwalili Ojca waszego, który jest w niebie.” (Mt 5,16). To wielkie zadanie, to wspaniałe powołanie nas do przemiany, to coś, co ma nas uczynić wolnymi ludźmi, wspaniałymi chrześcijanami — prawdziwymi dziećmi Bożymi. „Doskonałymi bądźcie, jak i Ojciec wasz niebieski jest doskonały.” Do tego właśnie służy metanoja. Pokutujcie, wiercie w Ewangelię, bo nikt, kto mówi „wierzę”, nie może być zwolniony z tego obowiązku.

Kościół katolicki jest niespokojny o swoją misję. Myśli, aby wypełnić swoje zadanie przemiany świata na lepsze, by z powrotem oddać świat Bogu. Mam tu na myśli świat w znaczeniu historycznym, a nie ontologicznym, gdyż świat historyczny, to ten stworzony przez człowieka, a człowiek często wypacza zamiary Miłosiernego Ojca i dlatego Kościół chce, by ten grzeszny świat przemienił się w świat Boży.

„Bądźcie doskonałymi, jak i Ojciec wasz niebieski jest doskonały” — stąd wezwanie do metanoi, do ciągłej przemiany. Przed nami wielka praca, praca nad rozeznaniem swej wartości, nad poznaniem siebie, gdyż bez uprzedniego samopoznania nie możemy się zmieniać na lepsze.

Mamy posiąść tajniki tej domeny, która jest dostępna tylko nam i Bogu, domeny, która nie jest rozszyfrowana przez ludzi z zewnątrz, a jest przedmiotem troski miłującego nas Zbawiciela i Sędziego naszego.

My, którzy jesteśmy wezwani, by być namiestnikami Boga, musimy ująć ster naszego życia w swe własne ręce, obrać drogę właściwych decyzji i gruntownie się przemieniać, stawać się coraz bardziej nowym człowiekiem, Chrześcijanin to człowiek Chrystusowy. Jesteśmy tutaj, by pokazać się światu jako drugi Chrystus, musimy dokładać starań, by być jednym z Jezusem. Nawrócenie, każde nawrócenie — nawet z drobiazgu, z małego nieposłuszeństwa — kosztuje człowieka bardzo dużo. Adam Mickiewicz mówi: „W słowach jeno chęć widzim, w działaniu — potęgę. Trudniej bowiem dzień przeżyć, niż napisać księgę.” Każdy z nas stwierdza, że choć pracuje nad sobą już tak długo, to jednak powtarza się często to samo i to samo, ta samą słabość wychodzi wciąż na nowo.

Nawrócić się, to znaczy wrócić z dotychczasowego, błędnego kierunku jazdy na inny, właściwy. Człowiek — uwikłany w swoje schematy, swoje stereotypy dynamiczne — wciąż musi wkładać dużo wysiłku i współpracy z łaską Bożą, aby porzucić to, co jest z naszą naturą związane.

Prośmy więc gorąco naszego Ojca o tę potrzebną nam łaskę. W czasie tych rekolekcji módlmy się prawdziwie, na klęczkach, bo dotąd może na wszystko mieliśmy czas, ale nie na prawdziwą, pokutną modlitwę. Prośmy o umocnienie, by stać się innymi, lepszymi.

W czasie Wielkiego Postu modlimy się o nawrócenie i wtedy nawet najwięksi grzesznicy się nawracają. Kiedy śpiewamy *Gorzkie Żale*, prosimy z pokorą: „uderz, Jezu, bez odwołki w twarde serca naszych opoki” i rozważając *Mękę Pańską* stwierdzamy słowami pieśni, że „nędzne by to serce było, co by dziś nie zapłakało”.

Modlimy się, by w czasie Wielkiego Postu wszyscy doznali metanoi, by przemienili się, nawrócili, żeby każdy z nas odwrócił się od tego, co w skutkach swych było złem, co prowadziło do grzechu, do utraty Boga. Módlmy się, abyśmy usłyszeli głos Boga, abyśmy Go posłuchali. A Bóg przemawia do nas głośno, gdy się wewnętrznie wyciszymy, dlatego więc w Wielkim Poście szukajmy więcej ciszy i milczenia.

Wybranie ciszy i milczenia, to jedna z metanoi. Jej skutek będzie wielki, bo kto potrafi milczeć, potrafi również myśleć, potrafi zjednoczyć się lepiej z Bogiem.



Ogłoszenia parafialne i krótkie informacje

* * *

Rozpoczął się Wielki Post — czas pojednania z Bogiem i z bliźnimi. Poświęćmy więcej czasu na modlitwę, bierzmy udział w nabożeństwach wielkopostnych: w każdą niedzielę w Nabożeństwie o Męce Pańskiej zwanym „Gorzkiemi Żałami” o godzinie 18.00, w piątki w Drodze Krzyżowej, którą odprawiamy dla dzieci o godz. 17.00, a dla młodzieży i dorosłych o godz. 18.00.

* * *

Książkę „Tryptyk Rzymski” można nabyć u nas w zakrystii lub w przedsionku kościoła w cenie 14 zł.

* * *

Nieustanna Nowenna do bł. Bronisławy we wtorek o godz. 18.00.

* * *

Przykazanie kościelne przypomina nam, by spowiadać się przynajmniej raz w roku, a w czasie wielkanocnym Komunię św. przyjmować. W naszym kościele sposobność do spowiedzi jest na każdej Mszy św.

* * *

W przyszłą niedzielę 16 marca dzień modlitw w intencji Ojca św.

* * *

Wielkopostne rekolekcje dla dzieci i młodzieży będą w naszej parafii od 24 do 29 marca, a dla dorosłych od 6 do 10 kwietnia.

Kalendarzyk liturgiczny:

- *** **9 III (niedziela)** – I Niedziela Wielkiego Postu
Czytania mszalne: Rdz 9,8–15; 1 P 3,18–22; Mk 1,12–15
– św. Franciszki Rzymianki
*** **15 III (sobota)** – św. Klemensa, kapłana

W Krakowie

Było:

- ~ W styczniu i lutym wydano w Krakowie 4,5 tys. nowych dowodów osobistych, zameldowano 5 tys., a wymeldowano 1140 mieszkańców
- ~ W ub. roku Kraków odwiedziło 3 miliony turystów, w tym ok. 900 tysięcy osób spędziło w naszym mieście noc
- ~ Miasto przekazało policji sprzęt za 1,5 mln zł, m.in. 40 skuterów, 100 komputerów z oprogramowaniem, 70 drukarek, kamery wideo, noktowizory, aparaty fotograficzne i inne
- ~ Tytuł "Małopolanina Roku 2002" otrzymali podczas wielkiego balu charytatywnego na Wawelu profesorowie Antoni Dziatkowiak i Jerzy Nowosielski
- ~ Aż 120 razy w ubiegłym roku oszuści podający się za pracowników PCK okradli starsze osoby w ich mieszkaniach

Jest:

- ~ W magistracie utworzony został Referat Informacji Prawnej Kancelarii Prezydenta. Można tam uzyskać informacje w sprawach, które załatwia Urząd Miasta oraz pomoc w redagowaniu wniosków, pism, skarg. Adres: Pl. Wszystkich Świętych 3/4, wejście F, pok. 5, tel 61-61-374 od 7.30 do 15.30 (w pon. do 17)
- ~ Na większych skrzyżowaniach w ciągu dwóch godzin kontroli policyjne kamery rejestrują ok. 30-40 kierowców, którzy łamią przepisy, wjeżdżając na skrzyżowanie na czerwonym lub żółtym

12 marca 2003 roku o godz. 19.30 (w salce) odbędzie się Walne Zebranie Parafialnego Oddziału Akcji Katolickiej.

Prezes POAK
Maciej Tumidajski

DUSZPASTERSTWO RODZINY ARCHIDIECEZJI KRAKOWSKIEJ

przypomina o przygotowaniu i przeprowadzeniu Dzieła Duchowej Adopcji w parafii we wtorek 25 marca 2003

Przemawiają za tym następujące argumenty:

— ciągłe wysiłki podejmowane przez środowiska liberalne w celu zmiany Ustawy o Planowaniu Rodziny, ochronie płodu ludzkiego... z dnia 7 stycznia 1993 r.

— w klimacie nieposzanowania życia człowieka dokonuje się urabianie opinii publicznej w kierunku akceptacji eutanazji

— zbliżające się wejście do Unii Europejskiej i konieczność dołączenia aneksu o obronie życia ludzkiego do traktatu akcesyjnego

Zgłoszenia do duchowej adopcji prosimy składać w zakrystii. Więcej informacji udziela: Wydział Duszpasterstwa Rodzin Kurii Metropolitarnej w Krakowie, 31-004 Kraków, ul. Franciszkańska 3 tel. +48 12/429-41-13, +48 12/628-81-50, fax +48 12/429-46-17 e-mail: wrodzin@diecezja.krakow.pl

<http://www.diecezja.krakow.pl/wdr/>
od poniedziałku do piątku 9.00—13.00
wtorek i czwartek: 15.30—18.00

XXIV DIECEZJALNY PRZEGLĄD AMATORSKICH ZESPOŁÓW TEATRU RELIGIJNEGO

Zgłoszenia przyjmowane są do dnia 20 marca 2003 roku
Finał Przeglądu — 11.05.2003

Duszpasterstwo Młodzieży – Grupy Apostolskie Archidiecezji Krakowskiej, ul. Poselska 7/5 31-002 Kraków, tel. (0 prefix 12) 422-86-93. www.grupyapostolskie.cc.pl, e-mail: biuro@grupyapostolskie.cc.pl
SERDECZNIE ZAPRASZAMY

świetle. Kosztuje to 300 zł i 6 punktów karnych
~ Tylko do 14 marca można zgłaszać kandydatów do konkursu "8 wspaniałych" – młodych ludzi (15–20 lat), którzy pracują na rzecz innych. Zgłoszenie może nadesłać każdy, również sam kandydat, do MDK ul. Reymonta 18
~ W Muzeum Archidiecezjalnym można obejrzeć wystawę malarską "Anioły i nie tylko" Marka Luzara

Będzie:

~ 18 marca o godz. 15.30 w Klinice Kardiochirurgii przy ul. Prądnickiej 80 odbędą się wykłady o chorobach serca. Podczas wykładów będzie można zmierzyć poziom cukru i cholesterolu
~ Z powodu małej ilości uczniów zlikwidowane będzie 7 liceów profilowanych (III, XII, XXV, XX, XI i X) oraz 6 zasadniczych szkół zawodowych
~ Gmina Kraków będzie musiała zapłacić za odwołane w 2001 roku (z powodu złej pogody) wianki
~ Pomimo prawie pustych ulic, również w godzinach nocnych na skrzyżowaniach będzie działała sygnalizacja świetlna (dotychczas pulsowało światło żółte). Ma to wymusić bezpieczniejszą jazdę na kierowcach, którzy w nocy nie zważają na ograniczenie prędkości

Być może:

~ Prawdopodobnie w lecie zostanie oznakowana kolejna trasa turystyczna: po historycznym Podgórzu – od mostu Piłsudskiego do obozu koncentracyjnego w Płaszowie (m.in. przez muzeum getta, Rynek Podgórski, kopiec Krakusa)

opr. BS

TRYPTYK RZYMSKI JANA PAWŁA II

Kościół Sióstr Norbertanek i kościół św. Krzyża to dwie świątynie, w których po raz pierwszy zostanie publicznie wykonany „Tryptyk Rzymski” Jana Pawła II.

Najnowsze dzieło Ojca Świętego składa się z trzech części: Strumień, Medytacja nad Księgą Rodzaju na progu Kaplicy Sykstyńskiej oraz Wzgórze w krainie Moria.

Jego interpretacji dokonała prof. Danuta Michałowska. Pani profesor, jak sama przyznała, otrzymała w prywatnym liście zgodę Ojca Świętego na publiczne wykonanie Tryptyku, a odpowiednia interpretacja tekstu i przygotowanie się do występu zajęło wiele czasu. Oprawę muzyczną (wiolonczela) zapewni Tatiana Judycka. Recytacja odbędzie się w kościele Sióstr Norbertanek w niedzielę 9 marca o godz. 17.00

Znów na Salwatorze

"Przed laty miał ten kościół krucyfiks wielce cudowny, o którym jest historia, że jest przysłany z Moraw pierwszemu w Polsce chrześcijańskiemu księżciu. To księżę tenże krucyfiks na tym miejscu z wielkiego nabożeństwa w szatę kosztowną, koronę złotą i w trzewiki perłami haftowane ubrawszy, zostawił, do którego skrzypek grać piosenki swoje nabożne chadzał (...) tradycją jest, że ten wzwyż mianowany krucyfiks wzięty jest do Włoch do Syrolu miła od Loretu, przy którym cudów Pan Bóg ludziom, od niego łaski i miłosierdzia zebrującym, pokazuje; jest tu jego wizerunek" – tak w 1650 roku o kościele Najświętszego Salwatora pisał Hiacynt Pruszc. Badacze do tej pory nie zweryfikowali prawdziwości tej historii. Jednak jak chce tradycja – i potwierdzają badania profesora UJ Władysława Semkowicza – w naszym parafialnym kościele przechowywany był jeden z najcenniejszych a zarazem najbardziej interesujących zabytków sztuki sakralnej w Polsce. W niedzielę, 9 marca, kopia krucyfiksu zostanie uroczystie oddana do kultu w salwatorskiej świątyni.

Zgodnie z legendą w kościele Najświętszego Salwatora miał być przechowywany krucyfiks, który został подарowany Mieszkowi I (pierwszemu chrześcijańskiemu władcy Polski) przez księcia Moraw. W nieznanych okolicznościach ponad dwumetrowy krzyż miał potem trafić do Włoch, do Numany, a na jego miejscu znalazł się obraz (kopia tzw. Volto santo) Chrystusa zrzucającego pantofelek ubogiemu grajkowi. Obraz ten do dziś znajduje się w tej świątyni. Krucyfiks przechowywany we włoskiej Numanie, obok Ankony, stał się szybko obiektem kultu. Nasi parafianie pielgrzymowali do niego, wraz z ks. Infułatem Jerzym Bryłą, już sześć razy. Siostry Norbertanki wyhaftowały dwie szaty, którymi postać Chrystusa jest przystrajana.

Pragnąc, aby nie zagasła pamięć i tradycja, przed laty w przed-ionku kościoła SS. Norbertanek od strony dziedzińca została umieszczona mała kopia Krucyfiksu. Obecnie umieszczano dużą kopię w kościółku, w którym przez sześć stuleci był czczony. Krzyż poświęcił Ojciec Święty Jan Paweł II podczas Mszy św. na Błoniach 18 sierpnia 2002 r. W niedzielę podczas Mszy św. krzyż zostaje uroczystie przekazany do kultu. Zdjęcia krucyfiksu opublikujemy w kolejnym numerze Tygodnika.

Na salwatorskim cmentarzu pożegnaliśmy Zbigniewa Gorzowskiego. Aktor od 1957 roku pracował w Teatrze Rapsodycznym (jego wspomnienia zostały opublikowane w książce "Trzeba dać świadectwo"), pracował też w Tarnowie, Olsztynie oraz Teatrze Ludowym w Nowej Hucie. Był oddanym swojej pracy i pobożnym człowiekiem.

Z SERWISÓW INFORMACYJNYCH



Po półtorarocznym okresie funkcjonowania rozpadła się koalicja SLD-PSL. Premier Leszek Miller zwrócił się do prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego o odwołanie wicepremiera, ministra Jarosława Kalinowskiego i ministra środowiska Stanisława Żelichowskiego. Nowymi ministrami zostali: rolnictwa – Adam Tański, środowiska – Czesław Śleziak.

Liderzy PiS oświadczyli, że partia rozpoczęła przygotowania do wcześniejszych wyborów parlamentarnych. Szef klubu parlamentarnego Ludwik Dorn został zobowiązany do złożenia do łaski marszałkowskiej w ciągu miesiąca projektu zmian w ordynacji wyborczej.

O wymodlenie pokoju prosił Jan Paweł II wszystkich wiernych zgromadzonych w niedzielę na placu św. Piotra. Ojciec Św. powiedział, że z chwilą rozpoczęcia się wojny w Iraku cały świat znajdzie się w niebezpieczeństwie.

Rzecznik praw obywatelskich prof. Andrzej Zoll opowiedział się za rozdzieleniem funkcji ministra sprawiedliwości i prokuratora generalnego, który powinien być wybierany przez Sejm.

Od 8 marca Poczta Polska będzie dostarczać w miastach przesyłki także w soboty. W soboty czynne będą również wybrane miejskie placówki pocztowe.

W porównaniu z mieszkańcami innych krajów europejskich Polacy są bardzo pracowici. Przeciętnie tygodniowo pracują 41,6 godziny, Anglicy – 39,8 godz., Francuzi – 38,3 godz., a Austriacy tylko 35,3 godzin.

Rosja wprowadzi 1 lipca wizy dla polskich obywateli. Jest to odpowiedź na podobny krok Polski, która wprowadzi 1 lipca wizy dla obywateli rosyjskich w związku ze zbliżającym się członkostwem w Unii Europejskiej.

Europejska Federacja Futbolowa (UEFA) zdecydowała, że: „Mecz Wisła–Lazio odbędzie się 5 marca, w Krakowie o godz. 18.00”. Włosi z niedowierzaniem przyjęli tę decyzję, próbując „wyprowadzić” mecz nie tylko z Krakowa, ale także z Polski. Tymczasem odmrażanie i osuszanie płyt boisk w Krakowie i rezerwowym stadionie w Płocku kosztowały krakowski klub 500 tys. zł. Mecz zakończył się porażką Wisły 1:2. Do 1/8 pucharu UEFA awansowało Lazio.

Ukraińscy celnicy w Mościskach udaremnili próbę przemytu 10 ton słoniny – ukraińskiego przysmaku narodowego. Kierowca ciężarówki deklarował w dokumentach przewóz materiałów budowlanych.

Granatowi policjanci w służbie ZWZ i AK (III cz.)

Jak w każdym społeczeństwie są ludzie i ludziska, w policji granatowej także. Na podstawie faktów pragnę wykazać dobrą, uczciwą i obywatelską służbę większości policjantów. Na demoralizację tego środowiska najistotniejszy wpływ miała wojna, warunki jakie stwarzał okupant. Tych dobrych i złych policjantów historia PRL oceniła jednoznacznie jako kolaborantów i „szmalców”. Oto fragment wspomnień Franciszka Banasia, żołnierza ZWZ/AK:

„W zimie 1940 r. krakowski Czerwony Krzyż przyjmował wysiedleńców z Poznania i innych okolic Polski (wysiedlonych przez Niemców). Przypominam sobie, jak jeden pociąg, taki towarowy, zatrzymał się na rampie na Łobzowie, była zima i mróz. Policja niemiecka rozsuwała drzwi wagonów, krzyczeli „rauss”, ludzie poczęli wyskakiwać wprost do śniegu. Było wysoko (nasypanie kolejowy), każdy upadał. Ale jak miały wysiąść kobiety z dzieckiem na rękach? Jednak ludzie musieli szybko opuścić wagony, policja niemiecka biła bez litości, najwięcej bici byli starsi ludzie i te kobiety. Był wieczór godzina policyjna, zimno, powstał płacz ludzi, krzyk dzieci „mamo”. Do P.C.K. zwrócili się policjanci, którzy należeli do tajnej organizacji. Byłem także ja. Pod koszarami był barak drewniany. Przygotowaliśmy ten barak na przyjęcie ludzi. Przynieśliśmy węgiel ze stacji kolejowej. Był piecyk i jak mogliśmy, tak otoczyliśmy opieką biednych ludzi. Część tych nieszczęśliwych odprowadziliśmy do domów położonych najbliżej. Rano reszta ludzi z baraku została umieszczona u polskich rodzin. Jak później dowiedzieliśmy się, w wagonach pozostali zamarnięci ludzie, których Niemcy zaraz wywieźli na cmentarz. Ilu ich było, nikt nie wiedział. To był początek kultury germańskiej. Mieszkańcy Krakowa zaraz zorganizowali pomoc i ratunek. Przy opuszczeniu wagonów widzieliśmy postępowanie Niemców, staruszek Polak wyskakując wpadł do śniegu, niemiecki policjant rzucił się na niego, kopał i bił kolbą karabinu. Jeśli ktoś żyje, powinien opisać wysiedlenie ludzi z poznańskiego do Krakowa, ja tylko przytaczam fragment.

„Pewnego dnia przychodzę do służby do komisariatu przy ul. Kościuszki 46, kolega zdający służbę mówi mi, że w aresztach są dwie młode Żydówki przywiezione przez Niemców. Jutro mają być zabrane na Montelupich. Przy kontroli aresztu poznałem, obie były ze Zwierzyńca. Prosiły mnie, aby ks. Machay przyszedł do nich, one chcą przyjąć chrzest przed śmiercią. W godzinach wieczornych przyprowadziłem księdza. W celi dziewczęta klęczały, ksiądz odmówił modlitwy, ochrzcił je, a ja byłem ich ojcem chrzestnym. Ksiądz nadał im imiona, później po drodze zapisał do notesu. Gdy zamykałem drzwi, poczęły płakać, chwyciły księdza za rękaw i poczęły go całować po rękach. Ksiądz im oświadczył, że są przygotowane na wszystko, ale szkoda – mogłyby żyć, bo są młode. Po tej ceremonii odprowadziłem księdza proboszcza na plebanie. Wróciłem do komisariatu, mam przy sobie dorobione klucze, obmyślałem plan wykradzenia tych dziewcząt. Ale nad komisariatem i aresztami, na 1 piętrze mieszkają niemieccy policjanci, ubikację mają na dole. O godz. 24.00 otrzymuję zmianę. Kolega, który mnie zmienia jest troszkę podpity, a lubił

„te krople”. Oddałem mu służbę wraz z aresztantkami, podpisałem książkę, przyjął w porządku. Wyszedłem z komisariatu, kolega zamknął drzwi główne, wyszedłem na ulicę Dojazdową, przeskoczyłem parkan. Wewnętrzny podworec był małymi drzwiami połączony z podworcem komisariatu. Przeszedłem po cichu, otworzyłem drzwi do celi, wyprowadziłem te dziewczynki, klucz w zamku przekreśliłem ale drzwi przymknąłem. Na drugim podworcze mieszkała moja znajoma, wdowa Piskorzowa, do niej przyprowadziłem te Żydóweczki, prosząc ją o ich ukrycie. Piskorzowa miała pod kuchnią piwniczkę, tam je wsadziła. Wróciłem do domu ale nie mogłem usnąć, boję się o koleżkę. Rano policjant niemiecki schodził na dół, zauważył przymknięte drzwi do celi, zamek przekreślony aresztantek nie ma. Narobił szumu, alarmu. Niemcy badają sprawę, kolega przyznaje się, że kontrolował areszt często. Co się stało nad ranem, nie może wyjaśnić. Niemcy doszli do przekonania, że w czasie kontroli źle zamknął drzwi, aresztantki uciekły. Kolega dostał kilka razy w twarz i na tym się skończyło. Zgłosiłem o tym naczelnikowi poczty przy ul. Kościuszki 60 obywatelowi Dąbkowi. On wystawił tym dziewczętom kenkarty in blanco. Zdobyłem fotografie tych dziewcząt, Dąbek je przykleił i na maszynie wypełnił ich fałszywe personalia, przybił pieczętkę, ale „ost posten” zasłonił bibułą i wysłaliśmy Żydóweczki do Niemiec na roboty. Po wojnie ks. Ferdynand Machay zaczął mnie na ulicy i powiedział, że te dwie Żydóweczki piszą z Belgii, prosząc o metryki chrztu, ponieważ wychodzą za mąż”.

Ochrzczone przez Ks. Ferdynanda Machaya, a uratowane przez mojego ojca, dwie siostry mieszkały na Zwierzyńcu przy ul. Księcia Józefa, a nazywały się Dorthaimer.

Dwóch członków podziemia – jeden w sutannie, drugi w mundurze – współpracowali, nie wiedząc o swojej przynależności do Armii Krajowej.

c.d.n.

Anna Sikora



Wrzesień 1939. Polscy policjanci w drodze na wschód

TYGODNIK SALWATORSKI – Redakcja: Piotr Boroń (nac.) tel. 422-68-92, e-mail: tygsal@polbox.com, ks. Stanisław Radoń (asyst. kościelny), Łukasz Strutyński, Bogumiła Szewczyk, Piotr Tumidajski, Jarosław Dzidek, Grzegorz Michaldo, Daniel Rojewski, Piotr Śliwiński
Strona internetowa: www.icm.com.pl/salwator/ts (przygotowuje Roman Topór-Mądry). **Druk:** Pracownia AA – Plac na Groblach 5.

Tygodnik Salwatorski powstaje z pracy bez honorariów. Redakcja zastrzega sobie prawo do skrótów i korekty językowej tekstów.
 Tygodnik można zaprenumerować w zakrystii kościoła SS. Norbertanek. Można go nabywać we wszystkich kościołach na terenie Parafii, w kościele Bożego Miłosierdzia, w sklepiku "U Dzicza" przy ul. Św. Bronisławy, w sklepie przy ul. Ujejskiego 11.